

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Włodzimierz Cieciora

REPORTERSKA HISTORIA CHIN

Jonathan Fenby, *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, tłum. Jan Wąsiński, Jerzy Wołk-Łaniewski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, ss. 979.

W drugiej połowie 2010 r. światowe media obieżyła informacja, że Państwo Środka stało się drugą gospodarką globu, a w ciągu najbliższych kilkunastu lat prawdopodobnie prześcignie dotychczasowego lidera, Stany Zjednoczone. W tej sytuacji potrzeba zrozumienia fenomenu wzrostu Chin przez opinię publiczną poza ich granicami jest palącą koniecznością. Niestety, polskie społeczeństwo pod tym względem zdaje się być znacznie zapóźnione w stosunku, chociażby, do naszych zachodnich sąsiadów w UE. Dla większości Polaków Chiny pozostają tajemniczym, położonym gdzieś na krańcach świata krajem, rządzonym przez okrutnych komunistycznych satrapów i zamieszkiwanym przez niezrozumiałych, dziwnych ludzi, zalewających świat tandetnymi wyrobami swojego zapóźnionego przemysłu. Tymczasem poziom życia nas wszystkich zależy obecnie już tak mocno od sytuacji w Chinach, że toczące się tam wydarzenia mogą mieć dla nas większe znaczenie niż sprawy, którymi na co dzień żyją media w Polsce, poświęcające Chinom niewiele uwagi.

Jeśli chce się rozumieć współczesny świat, nie można nie podjąć choć próby poznania doświadczeń chińskiej historii, a szczególnie jej ostatnich 150 lat. Na szczęście liczba tytułów poświęconych problematyce chińskiej, ukazujących się na naszym rynku wydawniczym w ostatnich latach, systematycznie wzrasta. Wśród nich znajdują się zarówno poważne akademickie opracowania monograficzne (pojawia się ich jednak zdecydowanie wciąż zbyt mało), jak i liczniejsze publikacje o charakterze popularnym, adresowane do szerszego kręgu odbiorców. Do tej ka-

tegorii należy z pewnością wydany przez krakowskie wydawnictwo Znak przekład książki Jonathana Fenby'ego, brytyjskiego dziennikarza specjalizującego się w problematyce chińskiej. Fenby, były redaktor „The Observer” i w latach 1995–2000 „South China Morning Post”, najpoważniejszego anglojęzycznego dziennika Hongkongu, polskiemu czytelnikowi znany jest przede wszystkim z wydanej również przez Znak (w 2007 r. – red.), dobrze przyjętej pracy pt. *Alianci, Stalin, Roosevelt, Churchill. Tajne rozgrywki zwycięzców II wojny światowej*. Co ciekawe, w tytule tej książki zabrakło miejsca dla czwartego wielkiego alianta, przywódcy Republiki Chińskiej, Czang Kaj-szeka, którego znakomitą biografię Fenby opublikował w 2003 r. (patrz: *Generalissimo Chiang Kai-shek and the China He Lost*, Free Press, London 2003).

Książka Fenby'ego jest fascynującą narracją, przedstawiającą historię upadającego w połowie XIX w. imperium, „chorego człowieka Azji”, które w ciągu 150 lat przeszło trudną, bardzo krwawą drogę od państwa niemal upadłego do wiodącej roli w świecie; roli, która, jak zdaje się wierzyć autor, jest dla Chin naturalnym stanem rzeczy. Opisywane przez Fenby'ego półtora wieku stanowi dla niego pewną historyczną aberrację, odstępstwo od normy, jest czasem, kiedy Chiny musiały przystosować się do reguł gry narzuconych przez Zachód.

Ten bolesny proces rozpoczął się wraz z upokorzeniem rządzonego przez mandżurską dynastię Qing cesarstwa przez zachodnich imperialistów w toku wojen opiumowych. Dynastia, nie będąc w stanie sprostać wyzwaniom zachodniej nowoczesności, upadła w wyniku rewolucji wprowadzającej w 1911 r. pierwszą w Azji republikę. Lata jej rządów, o których autor posiada ponadprzeciętną wiedzę, charakteryzowały się m.in. bezprecedensową militaryzacją kraju, podzielonego na strefy wpływów niezliczonych *warlordów*, których bezustanne walki w latach 20. powodowały, że Chiny bardziej przypominały dzisiejszy Afganistan niż znane nam obecnie, wyłaniające się światowe mocarstwo. Był to również okres kształtowania się współczesnego chińskiego nacjonalizmu i nowoczesnego chińskiego rozumienia państwa oraz jego miejsca w świecie. Pomimo wewnętrznego chaosu i zewnętrznej agresji mocarstw, spośród których najniebezpieczniejszym stała się w tym czasie Japonia, politycznemu centrum Chin udało się utrzymać przy państwie wielkie połacie terytorium, przyłączone do imperium przez mandżurskich Qingów – Tybet, Xinjiang i Mongolię Wewnętrzną. To zdumiewające osiągnięcie, dające współczesnym Chinom jedno z największych terytoriów na świecie, umyka jednak trochę autorowi, skoncentrowanemu na bardziej tradycyjnej narracji wydarzeń w sercu „kulturowych Chin”. Pod tym względem praca Fenby'ego jest dość konserwatywna i sinocentryczna. Nie jest to jednak zarzut umniejszający w jakimkolwiek stopniu wartość całej pracy, adresowanej przecież do szerokiej publiczności.

ści, zainteresowanej przede wszystkim mechanizmami politycznymi działającymi na terenach Chin właściwych.

Więszym problemem może być pewne przemilczenie kwestii nacjonalizmu i nowoczesnej chińskiej tożsamości – Fenby’emu nie do końca udaje się wyjaśnić, jak widzą samych siebie współcześni Chińczycy i jak mogą postrzegać przyszłą rolę swojego państwa w świecie. Te złożone zagadnienia umykają autorowi z pola widzenia. Jest on skoncentrowany na dość drobiazgowej faktografii, z dziennikarską swadą kreśli pełne życia portrety uczestników wydarzeń i opisy miejsc akcji. Jednak to, co odbiorcom dysponującym już pewną wiedzą o chińskiej historii i poszukującym odpowiedzi na powyższe pytania może wydać się drobnym mankamentem pracy, dla szerszej publiczności będzie jej atutem.

Swoją monumentalną historię nowoczesnych Chin Fenby otwiera wstępem, który powinien stać się lekturą obowiązkową dla wszystkich pragnących poznać skalę możliwości, ale i wyzwań oraz zagrożeń stojących przed Państwem Środka. Autor wylicza fakty budzące szacunek dla kraju przekształconego na naszych oczach w „fabrykę świata”, dysponującego olbrzymimi zasobami gotówki, najlicniejszą armią, z najlicniejszą populacją, aktywizującego swoje działania polityczne i gospodarcze na wszystkich kontynentach, we wszystkich niemal krajach świata (niezależnie od charakteru panujących w nich rządów). Potężny atut, jaki posiadają Chiny w stosunkach z większością międzynarodowych graczy, dobrze obrazuje przytoczony przez autora fakt, że deficyt Unii Europejskiej w handlu z Chinami rośnie w tempie dwudziestu milionów dolarów na godzinę! A przecież Chiny wciąż zdają się mieć przed sobą niemal nieograniczone pola do rozwoju, bo nadal należą do krajów względnie ubogich, o PKB na głowę każdego mieszkańca na poziomie Albanii czy Angoli.

Rozpędzona gospodarka chińska przysparza jednak rządzącym z Zhongnanhai 中南海 (prywatna siedziba i miejsce zamieszkania obecnych władz w Pekinie – red.) coraz większych trudności, nie dając się schłodzić do w pełni kontrolowanych poziomów, grożąc w przyszłości kryzysem o trudnych do wyobrażenia konsekwencjach. *Jeżeli Chiny wpadną w tarapaty*, pisze we wstępie Fenby, *skutki tego będą odczuwalne na całym świecie*. Oprócz problemów gospodarczych, skostniały system polityczny Chin może stać się poważną przeszkodą dla ich dalszego spokojnego rozwoju. Spośród dziesięciu największych potęg gospodarczych świata Chińska Republika Ludowa jest bowiem jedynym państwem, które nie przyjęło demokratycznego ustroju wielopartyjnego, pozostając *ostatnim krajem z ustrojem leninowskim – tyle, że o specyficznie chińskich cechach* (s. 892). Na tej samej stronie Fenby zauważa, że najlepiej obecnie zadowolić się opisem Chin jako *narodu, którego wpływy zmieniają cały świat, ale który pozostaje zupełnie niezgłębiony, a sami jego władcy zmagają się z kłopotami o bezprecedensowym wymiarze*.

Wnioski autora na przyszłość są pesymistyczne. Według niego Chiny pozostają zakładnikiem własnej przeszłości, a obecne elity spod znaku Komunistycznej Partii Chin (KPCh), kurczowo trzymając się sterów władzy, powtarzają błędy poprzedników i uniemożliwiają faktyczny dziejowy przełom. Przełom ten oznaczałby zerwanie z autokratycznymi tradycjami i początek autentycznych swobód obywatelskich, dzięki którym mieszkańcy wszystkich regionów kraju, niezależnie od przynależności etnicznej i poglądów politycznych, mogliby w pełni korzystać z owoców dynamicznego rozwoju. Fenby, dając tym samym wyraz swym wyraźnie prozachodnim sympatiom jak też uprzedzeniom, przyrównuje rządzących obecnie Państwem Środka do władców dojrzałych historycznych dynastii, dysponujących olbrzymim kapitałem wypracowanym przez wybitnych założycieli dynastii (w tym wypadku Mao Zedonga 毛澤東 i Deng Xiaopinga 鄧小平), ale nie umiejących go w pełni wykorzystać.

Jak zauważa autor, najwyraźniej niechętny obecnym chińskim władzom, dzisiejsze Chiny są krajem tak potężnych sprzeczności, że nie przetrwałoby ich żadne inne państwo. Rytualne odwołania przywódców, Jiang Zemina 江澤民 i Hu Jintao 胡錦濤, do heroicznej historii Partii i deklaracje przywiązania do wartości komunistycznych nie są w stanie zapewnić praktycznych rozwiązań dla czekających kraj wyzwania. Autor stawia niepokojące pytanie: czy w obliczu pogłębiających się nierówności między biednymi i bogatymi, między Wschodem i Zachodem, Chiny skazane są na powtórzenie tragicznych doświadczeń wewnętrznych konfliktów z pierwszej połowy XX wieku? W dzisiejszych przywódcach Chin Fenby nie widzi ludzi na tyle wybitnych, by mogli oni podjąć się dzieła rozliczenia i twórczej refleksji nad dziejami kraju i narodu, szczególnie w kluczowym, omawianym okresie. To niebezpieczeństwo autor widzi tak: *Chiny wzięły na swoje barki odgrywanie głównej roli na scenie międzynarodowej, nie uporawszy się wcześniej z własną historią, która wciąż wyznacza przyszłość* (s. 898).

Fenby doskonale czuje opisywaną przez siebie rzeczywistość historyczną, oferując nam znakomitą literacko narrację, rojącą się od fascynujących szczegółów ożywiających całość przekazu. Tym samym, obce większości czytelników okoliczności kulturowe, geograficzne i obyczajowe stają się łatwiejsze do oswojenia i do przyswojenia. W dziele tym wspierają autora polscy tłumacze, Jan Wąsiński i Jerzy Wołk-Łaniewski. Przekład, niestety, stracił jednak sporo z oryginalnego stylu. Pisanie o Chinach i ich historii po polsku nie jest zadaniem prostym – teksty siłą rzeczy pełne są niezadomowionych w naszym języku nazw miejscowych i własnych, niechętnie poddających się prawidłom polskiej gramatyki. Tłumacze wyszli z tego nierównego pojedynku obronną ręką. Ponadto poważniej niż sam autor potraktowali jego zapewnienia, że w pracy konsekwentnie będzie używana transkrypcja *hanyu pinyin*, zmieniając na ten zapis nazwy i nazwiska, z niewyjaśnio-

nych przyczyn w oryginale podawane w innych formach (np. Jung-lu, zamieniony w polskim wydaniu na pinyinowe Ronglu). W niektórych sytuacjach tłumacze, dążąc do dalszego „oswojenia” omawianych postaci, pozwalają sobie na pewną swobodę twórczą, jak np. w przypadku szantuńskiego *warlorda* Zhang Zongchanga 張宗昌, zwanego „Generałem Psie Mięso” (*Dog Meat General/Gourou Jiangjun* 狗肉將軍), w polskim przekładzie przemianowanego na „Generała Psia Kostkę”. Polski wydawca zadbał również o wzbogacenie tekstu o cenne dla czytelników informacje dodatkowe, podając w przypisach dane bibliograficzne polskich przekładów omawianych w tekście dzieł literackich, jak np. *Dziennika obląkanego* Lu Xuna 魯迅 czy *Rykszy* i *Notatek z kociego grodu* Lao She 老舍, co umożliwia odbiorcy dalszą lekturę i zapoznanie się z dorobkiem polskiej sinologii. Dużą zasługą polskiego edytora jest także zmiana systemu przypisów, przeniesionych w pełnej formie na dół każdej strony.

I tak dochodzimy do kwestii wykorzystanych przez Fenby’ego źródeł i opracowań. Choć autor od lat pisze książki poświęcone problematyce chińskiej i przez pięć lat pracował w Hongkongu, wydaje się, że nie zna on języka chińskiego (ani innego azjatyckiego). W zamieszczonej zarówno w wydaniu oryginalnym, jak i polskim bibliografii próżno szukać prac chińskojęzycznych (podobnie rzecz się ma w przypadku jego biografii Czang Kaj-szeka). Tym samym ogromny dorobek chińskiej historiografii pozostaje niewykorzystany przez autora. Fenby nie cytuje żadnych dokumentów źródłowych, które nie byłyby wcześniej tłumaczone przez innych badaczy. Praca jest siłą rzeczy oparta na przebogatym wyborze opracowań, monografii i materiałów źródłowych powstałych w języku angielskim (w bibliografii znaleźć można m.in. dzieło Witolda Rodzińskiego *The Walled Kingdom*). Choć ogranicza to wartość pracy dla profesjonalnych historyków Chin, mniej wymagający czytelnik może zapoznać się z mnogością i bogactwem tematycznym anglojęzycznych studiów nad chińską historią.

W rozdziałach dotyczących okresu republikańskiego Fenby chętnie wykorzystuje jako źródło teksty zamieszczone w „The North China Herald” – najważniejszym anglojęzycznym dzienniku wydawanym przez Brytyjczyków od 1850 r. w Szanghaju. Otrzymujemy tym samym obraz wydarzeń widziany oczami społeczności cudzoziemskiej, odmienny od tego, który dałoby uwzględnienie źródeł chińskojęzycznych. Do innych materiałów o charakterze źródłowym cytowanych przez autora należą również liczne pamiętniki i wspomnienia cudzoziemców, głównie anglojęzycznych, przebywających albo żyjących w omawianych okresach w Chinach. Nie brak oczywiście także anglojęzycznej literatury tworzonej przez autorów chińskich, co w pewnym stopniu niweluje dysproporcję w przedstawianiu opisywanych wydarzeń. Ograniczenie do prawie wyłącznie bibliografii angielskojęzycz-

nej (z nielicznymi tytułami francuskimi) powoduje jednak, że otrzymujemy nieco anglosaski obraz dziejów Chin w ostatnich 150 latach.

Powyższy zarzut jest jednak jedynie niewielkim mankamentem książki. Podsumowując, należy stwierdzić, że dzieło Jonathana Fenby'ego jest pełnym i świetnie napisanym kompendium wiedzy o najnowszej historii Chin. Bogactwo omawianych faktów i rozmach, z jakim przedstawia je autor, powodują, że *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi* są znakomitą lekturą. Autor zachowuje dystans do omawianego przedmiotu, chociaż nie raz wpada w dziennikarską swadę, głębokość jego niektórych obserwacji jest fantastyczna. Kończąc tę lekturę nie sposób nie przyznać racji Jonathanowi Fenby'emu, że przyszłość znanego nam świata zależy obecnie w dużym stopniu od Chin – mocarstwa, które stoi na rozdrożu, a którego przywódcy nie wykazują większej chęci do zmierzenia się z demonami własnej przeszłości.